

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCMość najwyższem postanowieniem z d. 7. lipca r. b., opróżnioną posadę radcy przy lwowskiem sądzie szlacheckim, raczył najlaskawiej nadać Ignacemu Szymonowiczowi, galicyjskiemu adjunktowi fiskalnemu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Przez nadzwyczajną sposobność otrzymano wiadomości z Lizbony pod d. 26. czerwca. Rokosz z d. 14go nie miał żadnych skutków; rząd atoli okazuje się ciągle niespokojnym. Rozbrojono sześć batalijonów gwardyi narodowej, podejrzanych o mienie udziału w tém powstaniu. Dona Maryja i król jej małżonek wyjechali z Lizbony, dla przepędzenia dwóch miesięcy w Cintra. Dowódzca miguelistów Remechido nie przestaje przeciągać bez przeszkody po Algarbii. Zdaje się, że do oparcia się jemu niema dostatecznych sił zbrojnych.

Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu pod d. 27. czerwca, że senat w dniu tym przyjął 59 głosami przedw. wniosek do ustawy o dalszém pobióraniu dziesięcin, na który już uprzednio była deputowanych zezwoliła.

Dziennik bajouński *Phare* z d. 3go b. m. donosi, iż karliści główne siły swoje zgromadzili w okolicy Esteli; pracowano dnem i nocą i sypano szanice po wzgórzach panujących nad miastem. — Don Carlos d. 29go czerwca ciągle przebywał w El-Orrio.

Irrystyniatowski brygadyjer Amor był d. 24go maja w okolicy Segorby, gdzie stał w 1200 piechoty a 100 koni, przez karlistów napadniętym i pobitym.

Według wychodzącego w Madrycie dziennika *Espana*, rezydująca w Bajonnie junta tak zwanych *fuerystów*, przesłała Munagorremu białą chorągiew, po której jednej stronie słowo *Paz*, po drugiej *Fueros* jest wyżyte. Hrabia Montefuerte ma być prezydentem tej junty.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Dokończenie opisu uroczystości przy koronacyi królowej Wiktoryi: 6) Namaszczenie. Po ukończeniu hymnu arcybiskup kanterburyjski odczytał modlitwę: »O panie! Ojciec Święty! Ty, który dawnemi czasy królów, kapłany i proroków Olejem Świętym namaszczałeś!« Po modlitwie zaśpiewał chór: »Zadoku kapłanie i Nathanie proroku.« Królowa podniosła się z krzesła, przystąpiła do ołtarza, gdzie pierwsza dama pokojowa zdjęła z niej szarlataną robę, zajęła miejsce na stolecu St. Edwarda*), poczem ubrano ją w złotem tkaną szatę, i namaszczono, a zwiaszcza w następujący sposób: Czterech kawalerów orderu podwiązki trzymało nad głową królowej bogato złotem haftowaną chustkę, dziekan Westminsteru wziął z ołtarza złotą ampułkę zawierającą Olej Święty a postać ołtarza formującą i nalał kilka kropli oleju na tyżeczkę, poczem arcybiskup głowę i ręce królowej w formie krzyża namaścił, odmawiając wyrazy błogosławieństwa. 7) Oddanie ino-egnii państwa. Dziekan wziął ostrogi z ołtarza i oddał je lordowi wielkiemu podkomorzemu, który je wręczył królowej, poczem takowe znów na ołtarzu położono. Teraz wicehrabia Melbourne miecz państwa podał lordowi podkomorzemu, odebrawszy nawzajem od tegoż inny miecz w pochwie aksamitnej purpurowego koloru, który lord arcybiskupowi podał a ten złożył go na ołtarzu, odmówiwszy modlitwę: »Wyśłuchaj modłów naszych o Paniel Kieruj i prowadź dziewicę Twoję Wiktoryję, królowę.« Następnie zdjął arcybiskup miecz z ołtarza i dał go w prawą rękę królowej, z przemową: »Przyjmij ten miecz królewski i t. d.« Królowa powstała, postąpiła ku ołtarzowi i miecz w pochwie złożyła jako dar ofiarny; arcybiskup odebrał go z rąk jej i na ołtarzu położył. Gdy królowa Jejmość na stolec St. Edwarda powróciła, zbliżył się lord Melbourne dla wykupienia

*) Stolec St. Edwarda jest to krzesło drewniane, na którym dawniej królów szkockich koronowano, a który Edward I. r. 1296 do Anglii sprowadził. Pod siedzeniem znajduje się kamień, jak podanie opiewa ten sam, na którym spiąc patryjarcha Jakób wdział drabinę do nieba.

miecza 100 szyllingami; za złożeniem tych piętnędy oddał miecz dziekan Westminsteru, poczem lord wydobyl go z pochwy, którą odebrał od niego jeden z urzędników szatni; lord trzymał takowy przez cały ciąg dalszych obrzędów koronacyjnych. Po oddaniu miecza nastąpiło odzianie królowej w płaszcz. (w złotem tkaną dalmatykę), którym dziekan Westminsteru okrył królową a lord wielki kanclerz spiał agrafę. Oddanie jabłka państwa, pierścienia rubinowego i obu berli, nastąpiło po kolei z bardzo pojedynczemi obrzędami. 8.) Koronacja. Arcybiskup stał przed ołtarzem; przed nim leżała korona St. Edwarda. Podniósł ją i pobłogosławił modlitwą; poczem odszedł od ołtarza, w towarzystwie arcybiskupów Yorku i Armagh, biskupów Londynu i Winczestru, oraz dziekana niosącego koronę. Arcybiskup kanterburski przystąpiwszy do królowej, siedzącej na stole St. Edwarda, odebrał koronę z rąk dziekana Westminsteru i włożył na głowę Wiktorji, na co lud wykrzyknął *God save the Queen!* a w téj chwili wszyscy parowie i ich małżonki włożyli swe małe korony (*Coronets*), biskupi infuły na głowy, trąby zabrzmiały, zahuczyły kotły a działa w Parku, Towerze i dalej w Windsor i Woolwich zagrzymiały czterdziestu jeden wystrzałami. Po obwołaniu nastąpiła exhortacja (napomnienie), następnie oddanie biblij, pobłogosławienie i *Te Deum*. Zaraz potem intronizowano królową, to jest została wprowadzoną na tron przez arcybiskupa, biskupów i parów. Podczas tego aktu rozdawano medale koronacyjne. Pocieszną było rzecz patrzeć, jak takowe chwytali parowie, damy, oficerowie, aldermanowie i sędziowie. Jeden z aldermanów padł jak długi na ziemię, a szeroka szata jego zawinęła się mu na głowę; także jeden ze znaczniejszych oficerów przewrócił się ku wielkiemu rozweseleniu galeryjów. 9.) Hołd nastąpił potem w ten sposób, że najprzód arcybiskup przed królową uklęknął i swoim oraz wszystkich duchownych lordów imieniem odmówił formułę hołdu; brzmi ona jak następuje: »Ja Wilhelm, arcybiskup kanterburski, przysięgam być wiernym i przychylnym naszej monarchini i wszystkimi jej następcom, królom Wielkiej Brytanii i obowiązuję się za dobra, które od Jej Król. Mości prawem kościoła posiadam, wiernie wszelkie usługi wykonywać.« Inni praelaci uklękli w oko niego powtórzyli tę formułę. Potem książęta Sussex i Cambridge, stryjowie Jej K. Mości, weszli na stopnie tronu, zdjęli swe małe korony i uklękli przed królową; książę Sussex odmówił wyrazy hołdu: »Ja August Fryderyk książę Sussex, będę wazalem Waszym z duszą i z ciałem i poprzysięgam Wam

wierność i przychylność, oraz przyrzekam żyć i umierać za Was przy wszelkiej sposobności.« Książę Cambridge to samo za nim powtórzył; poczem obaj książęta dotknęli się korony na głowie Jej K. Mości, pocałowali królową w lewe lice i odeszli. Następnie przypadł z kolei hołd parów; najstarszy z każdego z pięciu stopni (z książąt, margrabiów, hrabiów, wicehrabiów, baronów) odmówił formułę a inni powtórzyli za nim; wszyscy parowie dotykali się po kolei korony królowej i ucałowali jej rękę. Książę Wellington i lord Melbourne składając hołd witani byli głośnemi okrzykami radości. Okrzyki te ponowiły się, gdy królowa sędziwemu lordowi Rolle uklęknąć nie dała, lecz podniosła się z tronu, stojąc podała mu rękę. Po hołdzie podano Jej Król. Mości Wieczerzę Pańską, poczem królowa złożyła klęcząc drugą objętą, to jest kiesz. złotą. Przy komunii arcybiskup kanterburski podał chleb, a dziekan Westminsteru kielich. Po Wieczerzy Pańskiej na zakończenie obrzędów kościelnych odśpiewano *Hallelujah* w chorze i udzielono błogosławieństwa. Co gdy się stało i gdy z królowej suknie koronacyjne zdjęto, orszak koronacyjny zabrał się do odchodu. Zagrzymiała czwarta salwa 21 wystrzałów z dział. W czasie odjazdu, w którym wojsko i policja z trudnością tylko mogli torować drogę, była królowa widocznie unieszona; uważano, że chciała jak najprędzej doczekać się końca obrzędów. Ostatnia salwa, znówu 21 wystrzałów, zapowiedziała powrót królowej do pałacu. Lud rozszedł się do ogrodów, gdzie dlań różne zabawy były przygotowane. Bezpłatne widowiska teatralne i oświetlenie zakończyły uroczystości pamiętnego dnia tego.

Książę Wellington dawał d. 28. czerwca wieczorem bal w Apsleyhouse, na którym najwięcej odznaczającą się osobą był marszałek Soult. Bal ten z resztą był bardzo świetnym. Został dawał się na nim wybór szlachty trzech królestw i należeli doń zastępcy wszystkich narodów europejskich, w ogóle 2000 osób, między którymi obaj książęta Cambridge, księżna Gloucester i książę Nemours, równie jak wszyscy ambasadorowie koronacyjni i członkowie ciała dyplomatycznego. Między obcymi ambasadorami wystąpił najświetniejszy książę Esterhazy, który skarb dyamentów i pereł miał na swym węgierskim ubiorze. — Na kazaniu mianem przed koronacją przez biskupa Londynu, wystawił tenże, iż wszelka władza od Boga pochodzi; że z władzą w rękach królowej sprawiedliwość łącząc się powinna, dla przeszkodzenia tryjumfowi nieustusznosciom i dla zjednania kościołowi boskie-

ma obrony. W końcu napomniat królową, by nigdy nie zapominała, że religija jest jedyną, najpewniejszą podporą państwa. — Medale koronacyjne, rozrzucone przy akcie intronizacji, są srebrne i wielkości talara. Po jednej stronie widać popiersie królowej z wypisanemi w około tytułami; na stronie odwrotnej trzy figury niewieście, wyobrażające trzy połączone królestwa i podające królowej koronę, z łacińskim w około napisem: *Erimus tibi nobile regnum* (będziemy tobie szlachetnym państwem); pod apodem data koronacji.

Na zgromadzeniu wydziałów, mianowanych przez radę gminną Londynu, dla urządzenia uczty ku czci obecnych w Londynie ambasadorów koronacyjnych, zawiadomiono, że ambasadorowie przyjęli zaproszenie na tę ucztę. Następnie uchwalono pomienioną biesiadę d. 10. lipca wyprawić i zaprosić na nią tak ministrów jakoteż znakomitszych członków opozycji, by nie miała żadnej stronnictwowej barwy. Damy nie będą zaproszone, a liczba gości, łącznie z członkami korporacji, nie ma 600 przechodzić.

Jak lord Brougham d. 2. lipca w izbie wyższej, podobnież p. Maclean w izbie niższej zapytał sekretarza stanu spraw zagranicznych, jakie są zamiary rządu pod względem ogłoszenia niepodległości ze strony Mehmeda Alego i czyli angielskiemu rządowi wiadomo są w sprawie tej dotychczasowe zamiary francuzkiego gabinetu. Lord Palmerston odpowiedział: »Izba i sam zacy oraz uczony członek uczuć to powinien, że pierwsze pytanie jest takiego rodzaju, na które odpowiedzieć nie mogę. Wypytywać rząd o zamiary w takich stosunkach, jestto, jak sądzić, rzeczą bezprzykładną. Na drugie pytanie wyrazem nie odpowiadam.«

Francyja.

Ściąg dalszy aktu oskarżenia przeciw ei w porucznikowi Laity, przedłożonego sądowi izby parów przez jeneralnego prokuratora pana Franck-Carré: »Laity zostawszy uwolnionym w Strasburgu bawił przez kilka tygodni w Paryżu, poczem do Lorient, swojego miasta rodzinnego, wyjechał. Podana przez niego dymisyjja jako porucznika artylerji została d. 26. maja 1837 przyjętą. Później udał się do bawlącego w Szwajcaryi Ludwika Napoleona, a od czasu ostatniego stycznia mieszkał z nim w Arenenbergu; w tém miejscu, pod okiem męża, do którego śmiałego zamachu na nieszczęście przyłączył się w Strasburgu, napisał dzieło, za które przed sądem jest stawiony. Rękopis został mu zabranym; zawiera on poprawki i notaty, pochodzące od Ludwika Napoleona. Laity

nie zaprzecza tego, a nawet przyznaje, iż i inne miejsca pochodzą od przewodcy, któremu się poświęcił. — Znalezione u oskarzonego list podpisany jedynie głoską N., a o którym on sam zeznaje, że przez Ludwika Napoleona był napisanym. List ten datowanym jest pod dniem 11. czerwcą, i zawiera co następuje: »Mocno mnie to cieszyło, gdy się dowiedział o przybyciu wpana; albowiem zaczynaliśmy już lękać się o niego. Jestem bardzo z tego zadowolony, co mi wpan o panu C. donosisz, i cieszę się, iż w oczekiwaniach moich dwukrotnie omylony zostałem. Przewidywałem ja dobrze, iż jeszcze zajdą trudności, których w oddaleniu nie zawsze odgadnąć można. Ale to co mi istotnie wiedzieć należy, jestto najwyższy stopień kary. Powieźdź wpan panu B., iż mi wielką wyświadczy przysługę, jeżeli poprawi miejsca, któreby były źle ułożone; atoli nie życzę sobie, aby coś przebieło w toku myśli odmieniono. . . . U panów 389, 1, 28, 4, zastaniesz wpan list dla siebie. . . .« List ten ściągając się widocznie — a Laity tego nie zaprzecza — do wydania obwinionego dzieła. Z tego najprzód wynika, iż Ludwik Napoleon i jego ajent, obadwaj nie taili przed sobą ani ustawą wymierzonych kar ani niebezpieczeństw, na jakie się przez wydanie tego pisma narazić mogli. Musieli więc wielki mieć w tém interes i wielkie pokładać nadzieje, iż pomimo to wszystko ośmielili się wystawić na skutki wydania rzeczownego pisma. Ten sam list razem z przypiskami, należącemi do rękopisu, dowodzi, iż pomienione pismo, przynajmniej co do głównej treści, otrzymało przyzwolenie Ludwika Napoleona; że przywłaszczył sobie onegoż pomysły, wyrachował ich ważność, i że wydanie onego za jego upoważnieniem, w sprawie i zamiarach, których on chce zostać najwyższym rozjemcą, uskutecznił zostało. Następnie przegomnieć nie należy, iż w tym liście użyte litery umówione i pewna ilość liczb dla oznaczenia osób, o których opiewa, domyślać się każą umowy, która wprzód zasła pomiędzy nimi w skutek korespondencji, mogącej ich akompromitować, a która miała być pokrytą tajemniczą zaciętą. — Gdy następnie Armand Laity opuścił zamek Arenenberg i Ludwika Napoleona, w tym jedynym zamiarze, aby w Paryżu wydrukować zdanie sprawy o wypadkach w Strasburgu; gdy toż pismo wydał za pomocą pieniędzy, które miał do swojego rozporządzania; gdy 10.000 egzemplarzy onego rozdawał bezpłatnie; nie działał on jedynie z popędu swego osobistego sposobu myślenia i uczucia; był on uwierzytelnionym ajentem młodego człowieka, który już wprzód usiłował zrobić się naczelnikiem partyi, by przez powstanie wojska

do panowania drogę sobie utorować. Przypominamy sobie owe awanturnicze usiłowanie w Strasburgu i prędkie onegoż przytłumienie. Francya nie widziała w tém żadnego niebezpieczeństwa, któreby zagrażało tronowi, wznieścionemu w mieście lipcu, i instytucjom, na których takowy się opiera; jest bowiem pewna sama siebie, i wie doskonale, iż nikt nie ma mocy kierowania jej losem przeciwko jej woli; lecz ubolewała, iż oficerowie francuzcy, wzywając do buntu żołnierzy, będących pod ich rozkazami, złamali przeto najświętsze z awych powinności; zasmucili ją ta myśl, iż zdrada ta mogła być nakłonić Francuzów do rozlewu krwi francuzkiej; ubolewała, iż wielkiego imienia i świetnych wspomnień nadużyto do nic nie znaczącego rokoszu i ambicyi, nie mającej najmniejszego uprawnienia. (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Pisma paryżskie z d. 5. lipca donoszą: Mylą okazała się wiadomość o posiedzeniu Komisji rozpoznawczej sądu parów, na którym miało być uchwalonem w sprawie porucznika Laity żądanych nie badać świadków.

Izba parów przyjęła d. 5. lipca, 93 białemi przeciw 7 czarnym głosom, projekt pod względem kolei żelaznej z Paryża do Hawru i drugi do kolei żelaznej z Paryża do Orleanu, 94 białemi przeciw 10 czarnym głosom. Późtem zaczęły się obrady o żądanym dla Afryki kredycie. Pan Brun de Villeret zajmowanie wybrzeży przy dobrej administracyi uważa za dostateczne. P. Merilhau jest za zdaniem gabinetu, ażeby kraj algierski do Francyi należał. Żąda statków osiadłości w Konstantynie, jako wypadku, któryby, jak lekarstwo na truciznę, działał przeciw traktatowi z nad Tefny.

Hrabina Lipona d. 2. lipca odpytnęła z Marsylii do Liworno.

Według gazet paryżkich baron James de Rothschild kupił pałac Talleyranda w Paryżu.

Szwajcaryja.

»Gazeta Zurychska« z dnia 4. lipca pisze z Lucerny pod dnem 2. t. m.: Poselstwo kantonu Schwyz było w tymczasowem obecnym zgajeniu Sejm, ponieważ kanton rządzący chciał i w tym względzie wstrzymać się od wszelkiego uprzedniego postanowienia. Deputowanych Schwycu umieścić na liście honorowych poselstw i byłoto zurychskie poselstwo, które ciągle przeciw przypuszczeniu poselstwa kantonu Schwyz, pp. Holdener i Oethiker, protestowało. Poselstwu kantonu Schwyz dano następujące instrukcje: 1) Na przypadek zaprzeczania mu prawa głosu, ma takowe, wsparte na Związku szwajcarskim, na zaręczonę przez ten Związek konstytucyi

kantonu i na prawie wynikłego z téjże rzędu, uroczyscie przeciw temu protestować i obstarzać za tém, ażeby kanton Schwyz był reprezentowanym na Sejmie, a zwłascza przez toż poselstwo, które tamże wysłane zostało przez rząd jedynie prawny i konstytucyjny 2) Znieście skargę na przeciwnie Związkowi postępowanie kantonu rządzącego w sprawie kantonu Schwyz, wezwie opieki wszystkich Związkowych Stanów i domagać się będzie powrotu prawa, przynależnego kantonowi Schwyz, jako samowładnemu państwu. 3) Jeżeliby na Sejmie zaprojektowano jeszcze nastąpić mające odbycie kantonowych i obwodowych gmin, poselstwo kantonu Schwyz uroczyscie protestować będzie przeciw wszelkiej podobnej nchwale. 4) Jeżeliby w zdaniu sprawy komisarzy kantonu rządzącego umieszczony, a amnestyi dotyczący się wnioszek, został na Sejmie wytoczonym, poselstwo kantonu Schwyz ma i przeciw temu protestować. 5) Poselstwo wytknie zresztą wszelkie w zdaniu sprawy komisarzy kantonu rządzącego zachodzące niedokładności, przeistoczenia, podejrzliwości, namiętności i niesłuszności, i weźmie pod swą opiekę obrażone przez to osoby.

Donoszą z Lucerny, że Sejm na posiedzeniu z dnia 3. lipca nie rozstrzygnął pytania o przypuszczeniu posłów kantonu Schwyz; większość 0. całych a 2. pół-głosów oświadczyła się za nieprzypuszczeniem; mniejszość 9 1/2 głosów za przypuszczeniem; w przypadku tym ma poselstwo zostać z Sejmu wykluczonem, ponieważ nie wolno mieć miejsca i głosu temu kantonowi, którego posłów listy wierzytelne przynajmniej od 12. głosów za ważne uznanemi nie zostały. Prezydent oświadczył, iżby kantonu Schwyz na następne posiedzenie nie przypuścić, na co posłowie kantonu Schwyz odpowiedzieli: że tylko 12. głosom lub przemocy ustąpią. Jakoż w istocie u drzwi sali posiedzeń stał na straży oficer z dwoma żołnierzami, dla niewpuszczenia posłów kantonu Schwyz.

Według »Szwajcarskiej powszechniej Gazety« poselstwo kantonu Schwyz zostało przez większość Sejmu uznane.

Prussy.

Z Wrocławia donosi tamtejsza gazeta pod dnem 7. lipca: Podczas gdy według nadeszłych wiadomości, Cesarz Rossyjski w podróży z Warszawy do Fürstenstein mógł być dopiero dzisiaj po południu około godziny drugiej spodziewanym, już przed południem około godziny 11. przejechał przez miasto powóz podróżny, na którego koźle znanego Czerkiesa spostrzeżono. W jednym z dwóch siedzących w powozie poznano zaraz szlachetną

postać Cesarza. Lecz nim wiadomość o tém dojdę mogła do najbliższych ulic, już powóz był za miastem i nie zatrzymując się wcale ku pięknemu Fürstenstein pospieszał. (Cesarz Jegomość przybył tamże dnia tegoż o trzy kwadranse na czwartą po południu.)

Danija.

Donoszą z Kopenhagi pod d. 2. lipca: Król Jmci konno, w towarzystwie królewiczów i licz nego poczetu duńskich, rossyjskich i innych oficerów, odbywał wczoraj o godzinie 3ciej po południu przegląd waszystkiego wojska. Królowa, ze waszystkimi królowoćmi i księżniczkami krwie, udała się tamże w powozach. Najdostojniejsze i dostojne osoby, przejeżdżawszy po przed linię wojska, udały się do królewskiego namiotu, rozbiętego na polu *Norder*, którego waszystko wojsko w paradyzie przeciągało, poczem odbył się manewr. Gdy wojsko do miasta z powrotem weszło, król kazał mu przeciągnąć przed zamkiem *Christiansburg*, przyczem znajdował się na placu zamkowym, podczas gdy Cesarzewicz następcę tronu rossyjskiego, któremu słabość (sprawiona trudami podróży) być na przeglądzie wojska przeszkodziła, przypatrywał się z okien zamku. Po odbyciu przeglądu król ze waszystkimi książkami krwie wrócił do zamku i odwiedził Wielkiego księcia Cesarzewicza.

Kopenhaga d. 3 lipca: Słabość Cesarzewicza stanie się zapewne powodem jego dłuższego wotolicy Danii pobytu, lubo już na przejeżdżkę wyjeżdża. Król odwiedza codziennie swego dostojnego gościa.

Królestwo Polskie.

Gdy pierwotny zakładowy kapitał, złożony przez akcyjonaryuszów towarzystwa poszukiwania soli w Królestwie Polskiem, wyczerpany już został, i dalsze prowadzenie robót, mających na celu wynalezienie soli, a rokujących najkorzystniejsze widoki, wymaga złożenia nowego kapitału, przeto dyrekcya towarzystwa wezwwała akcyjonaryuszów, aby summe odpowiednią 50temu procentowi ich akcyj, do kassy domu handl. S. A. Fraenkel w Werszawie wnieść zechcieli. Akcje na których dopłata rzeczona zapisana nie będzie, uważane są za nie znaczące, a właściciele takichże za odpadających od waszelkich praw poczytani będą. (K. W.)

Rossyja.

— Z *Petersburga* d. 19. czerwca (1. lipca). —

Z powodu śmierci zarządzającego, pod niebytność wice-kancelerza, ministerstwem spraw zagranicznych, rzeczywistemu radcy tajnego *Rodofinikina*, najwyżej rozkazano zarządzać tém

ministerstwem, rzeczywistemu radcy tajnemu *Diwow*, aż do powrotu wice-kancelerza.

W skutek uchwały rady państwa, osobom wypuszczonym wprawdzie z opieki, ale które nie doszły jeszcze do zupełnej pełnoletności, nie ma być wolno zatrudniać się handlowemi lub kupieckimi interesami.

Cesarz Jegomość na przedstawienie ministra publicznego oświecenia zezwolił raczyć, ażeby nauczyciel przy pierwszém kazańskim gimnazjum, radca tytularny *Łukaszewski*, który za należenie do towarzystwa *Wilaretowa* wystany był do odległych od Polski gubernij, posunięty został na assessora kolegijalnego.

Journal d'Odessa pod d. 20. czerwca (2. lipca) zawiera następujący wyciąg z dziennika ministerstwa spraw wewnętrznych: Do licznych i rozmaitych zakładów budowniczych, które były uczynione lub ustanowione podczas ostatnich lat w Odessie, należy projekt założenia warsztatu ciesielskiego dla żeglugi handlowej i wznie sienie grobli dla zabezpieczenia portu, aby go morze nie zamulało.

Turcyja.

Journal d'Odessa donosi z Konstantynopola pod dniem 26. czerwca (8. lipca): Odpłynienie floty tureckiej jest już ostatecznie postanowione; w piątek, albo najdalej w przyszły poniedziałek waszystkie okręty składające flotę, w równym czasie mają rozwinąć żagle. Po upływie dwóch lub trzech dni, które obrócone będą na uprowiantowanie się w żywność, w *San-Stefano* albo w *Gallipoli*, kapitan basza złączy się z flotą na jednym z tureckich statków parowych; poczem takowa uda się prosto na miejsce swego przeznaczenia, to jest: zwidzi *Metelin*, *Scio* i *Rhodus*, a ztemud popłynie może aż do *Trypolis*.

Na radzie ministrów zajmują się obecnie mocno ułożeniem kodexu dla Porty Otomańskiej. Kilka artykułów zostało już ukończonych. Ważna ta praca, mająca otworzyć nową epokę dla ustawa dawstwa tureckiego, odbiera wielkie pochwały.

Ze *Smyrny* pod dniem 29. czerwca (11. lipca) donoszą: Podług najnowszych wiadomości, nadeszłych przez angielski statek pocztowy, okazuje się, iż Egipcjanie odnieśli stanowcze zwycięztwo nad zbuntowanymi *Druzami*, i że sprawa ta w krótkim czasie z korzyścią dla *Mehmeta Alego* ukończoną zostanie.

Journal de Smyrne pod dniem 30. czerwca pisze: Według wiadomości z Bagdadu, kapitan *Lynch* płynął *Eufratem* w górę rzeki na żelaznym statku parowym i dnia 1. maja zarzucił koło Bagdadu kotwicę.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Wiedeń d. 15. lipca 1838. Na targu czwartkowym t. j. dnia 12. lipca płacono od cetnara wołu węgierskiego po 38 1/2 do 41 zr., zaś wołu galicyjskiego po 38 do 39 zr. w. w., po których cenach i dnia następnego stanęło między rzeźnikami i handlarzami zakontraktowanie. Te same ceny handlarze i kompanija rzeźników handlarzom płacą, lecz rozumie się z drugim procentem, a w Ołomuńcu chybiając w oszacowaniu na ostatnim targu stosownie do wagi, kupowali cetnar po 41 zr. w. w. z drugim procentem.

Ceny te, jeżeli nie są korzystne we względzie kupna, to zdają się być odpowiednie stosunkom handlowym; wszak odbył tak tu w mieście jakoteż na prowincyi jest co raz mniejszy, a tój w cenie spada; teraz bowiem płacą od cetnara toju po 36 zr. w. w. Pomimo to jednak z przyczyny, że ilość wołów jest mała, a para skór wołów galicyjskich płacą 54 zr., zaś węgierskich po 64 zr. w. w., a tём samém cena skór podskoczyła, nie ma więc powodu, ażeby ceny wołów w tym miesiącu spadły.

Obiecują wprowadzić na jarmark w Rieczke-mat wielką ilość wołów, lecz wiadomość ta nie jest z pewnych źródeł, a gdy targi ołomuńskie nie będą przepetnione, to nie tak prędko cena się zniży. — Chromka, osobliwie od Lipnik, mocno nieczy woły, tak dalece, iż handlarze w Ołomuńcu kupione woły ledwie rozpoznać mogą gdy tu przyjdą, a to ma wielki wpływ na odważenie onych i dla tego woły z dóbr Ispasa p. Romaszkana, nadzwyczajnej jakości, ważyły w przecięciu 10 cetnarów 58 funtów, a to w ten sposób: ze 101 sztuk wybrano 90 sztuk, których para ważyła w przecięciu 10 cetnarów 60 funtów; z 9 sztuk brakowanych ważyła para 9 cetnarów 22 funtów, a 2 woły kapitalne osobno bite ważyły 13 cetnarów 38 funtów mięsa a 2 cetnary 63 funtów toju. Nadmienić tu wypada, iż jeden z tych wołów miał być z tamaznika z dóbr Ispasa p. Romaszkana i ważył 6 cetnarów 84 funt. mięsa a 163 funt. regie-toju.

Londyn d. 6. lipca 1838. Przedwzoraj sprzedano partyję pszenicy gdańskiej niocełonej z pod klucza królewskiego, kwarter po 57 szylingów i partyję hamburskiej czerwonej po 46 szyl.

Co do wełny mieliśmy tu wielki ruch w prze-

ciągu ostatnich dni czterestu; szczególnie na wełnę niemiecką znaczny był pokup. Powszechno posiadanie okazało się ostatnimi czasami za wełnę niemiecką wcale pomyślnie, a to w skutek cen nad spodziewanie podniesionych na targach stałego ładu; mimo tego jednak nie powrócili jeszcze nasi kupcy do dawnego zaufania, dla tego zalecają zawsze jeszcze w tój gałęzi handlu największą ostrożność (*Preus. Han. Zeit.*)

Paryż d. 4. lipca 1838. Wiadomości, które odbieramy o wełnie z departamentów, postępują równym krokiem z temi, jakie z zagranicy odbieramy, i podają ceny wełny o 15 do 20 o/o wyżej od tych, jakie były w roku zeszłym. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Morawska kolej żelazna.

Berno d. 3. lipca. JCH Mość Arcyksiążę Karol Ferdynand udzielił najtłaskawiej dnia wczorajszego w południe posłuchania nad-inżynierowi Karolowi Ghega, kierującemu budową północnej kolei żelaznej Cesarza Ferdynanda, dla zawiadomienia się w najdrobniejszych szczegółach o całym planie budowy, przyczem raczył najtłaskawiej wyrazić swój udział w tём dziele. — Jego Cesarzew. Mość w towarzystwie gubernatora króju, hrabiego Ugarte, przybył o godzinie 6tej po południu do ogrodów *Neustift*, gdzie go nad-inżynier Ghega z osobami, którym w technicznym zawodzie przewodniczy, oczekiwał, a który dostąpił tego zaszczytu, że towarzysząc Jego Cesarzew. Mości przy oglądaniu przedsięwziętych robót, mógł mu dawać wyjaśnienia na wszystkie z największym znawstwem czynione zapytania. Ukończone właśnie wcałém pasmie kolei części do składu budowy należące, jako to: mosty, przeprawy i t. p., — których już jest więcej niż 20 — są w najwyższym stopniu odpowiednio zamiarowi, trwale i smak z prawidłami sztuki łączące. Pokonano wielkie miejscowe trudności i tak między innemi wysuszono staw Rakwicki, mający 2500 sążni długości, dla wystawienia również długiej 27 stóp wysokości grobli. Przy kopaniu kolo Saitz w głębokości 30 stóp a na długości około 1200 sążni, już w głębi 3 do 4 stóp na warstwy kamienia natrafiono. Także przy szém prowadzeniu głównej kolei z Lundenburg ku Szlązku, pracują czynnie pod zarządem nad-inżyniera Ghega.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 29. Rozmaitości.)